

Londyn, dnia 6.V.43r. Dowódcą eskadry John Strache
przeleci lotniczy.

Celem naszej ofensywy lotniczej na Niemcy jest doprowadzenie wojny do możliwie szybkiego zwycięskiego końca. Ze tej prostej prawdy trzeba pamiętać obserwując przebieg tej ofensywy. Wielu ludzi u nas jest zaniepokojonych wysokością strat. Nie nam lotnikom mówić o tym, co to jest strata ludzi i maszyn. Nasimy jednak przy ocenie strat zachować właściwą perspektywę. Nasze naloty na niem.ośrodki produkcji osiągają niespotykaną dotychczas stopień natężenia. Wystarczy wspomnieć ostatnie naloty na Essen i Dortmund. W następstwie Niemcy muszą obecnie zatrudniać przy obsłudze dział p.lotniczych i reflektorów w Niemczech trzy razy więcej ludzi, niż w Tanisie. Ilość nocnych myśliwców, trzymanych obecnie w samej Rzeszy jest trzykrotnie większa od ilości myśliwców, trzymanych łącznie na frontach śród. i ros.

Ze względu na to nie pozwalamy zuzić nieprzyjacielowi tych sił w ataku na sprzymierzonych. Już to samo jest dla nas ogromnym zyskiem. Jeśli mowa o stratach, to pamiętać trzeba, że istotne znaczenie posiadają nie cyfry bezwzględne, ale stosunek do uzyskanych wyników. W lutym i marcu tego roku wysłaliśmy przeciw Niemcom cztery razy więcej samolotów, niż w analogicznych miesiącach rok temu. Każdy z naszych bombowców zabiera więcej bomb obecnie, niż wówczas. Jedynym właściwym miernikiem w ocenie relacji między skutkami nalotów a stratami jest stosunek ilości straconych samolotów do ładunku zrzuconych bomb. Jeśli przyjąć tę podstawę, okazuje się, że odsetek strat jest obecnie o połowę mniejszy, niż rok temu. Tak więc mimo wzrostu cyfr bezwzględnych relacja strat uległa oczywiście poprawie na naszą korzyść. Ładunek bombowców w ciągu ostat. miesięcy jest dwa do ośmiu razy większy, niż rok temu. Niema się co łudzić, by udało nam się zwycięstwo nad Niemcami osiągnąć bez strat. Przypomnijmy